

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:

Za 1 wyd. „Poranna” lub „Wiecz.” 105 M
Z dostawą w miejscu
lub przesyłką poczt. 115 M
Za 2 wyd. „Poranna” i „Wiecz.” 210 M
Z dwustronną dostawą
w miejscu lub przesyłką pocztową . . . 230 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM**CENA NUMERU POJEDYNCZEGO****5 Mk.****GAZETA****WIECZORNA**

wychodzi codziennie o godzinie 1 popoł. i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna“)

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcji przy ul. Sokoła 4/1. Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracji otwarte codziennie od godziny 8-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15

Nr. 5623.**Lwów, sobota 8 stycznia 1921****Rok XII**

Naczelnik uda się ewentualnie do Londynu. Włamanie do Sokoła - Macierzy.

Zmiana polityki ententy na Wschodzie

czyli

abstrakcja a rzeczywistość.

Traktat porcelanowy. — Przesunięcie się równowagi politycznej na Wschodzie. — Zadawane układy. — Fatalny zbieg okoliczności. — Moskwa i Angora podały sobie ręce. — Siły dziejowe potężniejsze od sankcji dyplomatycznych. — Jądrzem sprawy interesy gospodarcze. — Niemożność aktywnego pokierowania konfliktów wschodnich. Zwycięstwo rzeczywistości nad abstrakcją powróci równowagę sił.

Lwów, 7. stycznia.

Między Francją a Anglią toczy się obecnie po części praktycznie, po części teoretycznie spór o to, czy polityce, czy też imperatywom gospodarczym przyznać należy pierwszeństwo. Angielski „komercyalizm” — tak twierdzą we Francji — zdławia postulaty najwyższej racji stanu, nakazy „czystszej” polityki. Czy istotnie tylko świadoma swych celów polityka handlowa odnosi zwycięstwo nad czystą polityką, czy raczej nie jest to jedna z form odwiecznej walki między rzeczywistością a abstrakcją? Refleksje te nasuwają się, jeżeli patrzymy na gruntowną zmianę, jaką od traktatu pokojowego zaszła w polityce ententy na Wschodzie.

Pięć miesięcy zaledwie minęło odkąd mocarstwa sprzymierzone w Sevres wcieliły delegację turecką pióro w ręce, i zmusiły ją do podpisania traktatu, który rozstrzygać miał o przyszłości państwa półksiężyca; a oto dziś dokument ów, — wedle galezi przemysłu, która miastu Sevres nadała sławę światową — „traktatem porcelanowym” przewany, jest już nieomal „świątecznym papierem” i cała wzniesiona przezeń efemeryczna konstrukcja pokoju wschodniego grozi jak gmach karciany zawaleniem się.

Sytuacja jest bądź co bądź wielce zawikłana. Już traktat w Rapallo, porozumienie między Rzymem a Belgradem i przyłączenie się, jeżeli nie formalne to faktyczne Włoch do Małej Ententy, wskazywały na przesunięcie się równowagi politycznej na Wschodzie. Trudno też było przy koncepcji traktatu sevrskiego przewidzieć, że przełomowy zwrot sytuacji na Bałkanie nastąpi właśnie na terenie tego państwa, które dzięki swym protektorom w Paryżu uzyskało w tak

(Ciąg dalszy na str. 2-giej).

Naczelnik udaje się i do Londynu?

Kraków, 7. stycznia.

(Telef.) (O) „Rzeczpospolita” donosi z Paryża. Istnieje myśl, by Naczelnik Państwa po odwiedzeniu Paryża udał się na krótki czas do Londynu a mówią także i o tem, że gdyby wrócił na Pragę, odbędzie konferencję z Masary-

kiem. „Rzeczpospolita” zauważa w tej sprawie, że wyjazd Naczelnika Państwa do Londynu jest wcale pożądanym, o tyle w obecnym stanie polsko-czeskich stosunków konferencja z Masarykiem nie znalazłaby uznania u społeczeństwa polskiego.

Sprawy Polski, Niemiec i Rosji będą poruszone w Paryżu.

Londyn, 7. stycznia.

(EE.) Z źródeł kompetentnych donoszą, że nastąpi w Paryżu spotkanie angielskiego mini-

stra wojny Churchilla z marszałkiem Fochem w sprawie Niemiec, Rosji i Polski.

Koalicja grozi Niemcom okupacją zagłębia Ruhry

w razie planów zaatakowania Polski.

Warszawa, 7. stycznia.

(Telef.) (m) Agencja Reutersa donosi, że o ileby się okazało, że odmową rozbrojenia oddzia-

łów Einwohnerwehry w Prusach wschodnich przez Niemcy, wynika z chęci zaatakowania Polski, ententa zaokupuje całe zagłębie Ruhry.

Litwa środkowa wraz z lidzkim — terenem plebiscytowym.

Warszawa, 7. stycznia.

(Telef.) (m) Z Wilna donoszą: Jak slydzieć, terenem plebiscytowym ma być objęty obszar Litwy środkowej z dołączeniem powiatu lidzkiego,

oraz części pow. grodzieńskiego na prawym brzegu Niemna, atoli bez miasta Grodna. W celu uszodnienia działań w Wilnie, rezydować ma tam stale del. rządu polskiego Władysław Raczkiewicz.

Rokowania ryskie.**SPRAWA ZWROTU TABORU KOLEJOWEGO.**

Ryga, 6. stycznia.

(EE) Podkomisya kolejowa odbyła 12 posiedzeń. W naradach podkomisji brali udział ze strony polskiej pp. Ciechowski, prof. Kasperski, Gieysztor, Darowski, z rosyjskiej Malewiński, b. dyrektor kol. warsz.-wied. Tarynkiewicz, prof. Zagórowski, Wiestowoj. Podkomisya wystąpiła na plenum komisji finansowo-ekonomicznej w sprawie reewakuacji dobra kolejowego wywiezionego z Polski. Stanowisko polskiej podkomisji było następujące: Tabor kolejowy do torów normalnej szerokości, wywieziony z Polski podlega zwrotowi, szerokotorowy zaś jako nieużyteczny dla Polski może pozostać w Rosji za odpowiednim wynagrodzeniem. Rosyjscy delegaci godzą się na

zwrot i ekwiwalent, a różnica poglądów polega na oznaczeniu wysokości zwrotu za tabor kolejowy pozostawiony w Rosji. Komisya polska żąda zwrotu ekwiwalentu w naturze lub w materiałach zastępczych, zdolnych do natychmiastowego użytku. Komisya rosyjska zastrzegając się przed analogicznym rozwiązaniem, proponuje zwrot w gotówce, w razie niemożności wydania. Komisya finansowo-ekonomiczna 5. bm. badała raport podkomisji kolej. Podjęto próby uzgodnienia. Zredagowany tekst będzie poddany ekspertom kolejowym. Komplet ekspertów będzie obradować pod kierownictwem przewodniczącego komisji finansowo-ekonomicznej.

krótkim przedsięwzięciu czasu prawie mocarsów i jak się zdawało dla państw ententy tak wygodne stanowisko. Potem, gdy nagle mała, narzędzie ślepego fatum pokrzyżowało zamiary ludzkie, gdy naród grecki, starohelleńskim wzorem wydał swój sąd nad Venizelosem, kwestya grecka przybrała nowy charakter, który zaalarmować musiał gabinety w Paryżu i w Londynie. Wedle brzmienia traktatu w Sevres Anglia i Francya „ze swej strony zrzekają się prawa kontroli nad Grecyą” nadanego im mocno już zadawnionymi ułóżkami z r. 1832 i 1863. Obecnie, gdy ludność grecka oświadczyła się za Konstantynem, ententa powołuje się na te pozostałe prawa, przyczem korzystna jest dla niej okoliczność, że traktat sevrski podpisany został na razie tylko przez Venizelosa, ratyfikacja zaś ze strony sprzymierzonych jeszcze nie nastąpiła.

Prawie równocześnie z upadkiem rządu Venizelosa nastąpiła przymusowa ewakuacja ekspedycji Wrangla. Anglia z właściwą sobie bystrością zrozumiała natychmiast znaczenie przypadkowego zejścia się tych dwóch wypadków: Moskwa i Angora poprzez Armenię podały sobie ręce, a czerwone wojska stanęły w groźnej postawie nad brzegiem Morza Czarnego. Mustafa Kemal Pasza, przywódca nacjonalistów tureckich, którego operu małaazyatyckie państwa nie złamały, zatryumfował i odrzucił wszelkie propozycje kompromisowe gabinetu konstantynopolskiego. Najsilniejszym dźwiękiem zaś alarmowego dzwonu zabrzmiało dla londyńskich mężów stanu słowo: Indyel. Bolszewicy bowiem i Kemalisci przełamali wał w Mezopotamii i Perysi angielskiej, wojska widzą się zagrożone, równocześnie zaś rokowania w sprawie angielsko-rosyjskiego układu handlowego dobiegają końca.

Tak więc bezowocne były wszelkie dyskusje o rewizji traktatu sevrskiego; wszelkie rozważania kwestyi czy, i pod jakimi warunkami możnaby „pozwolić” na powrót Konstantynowi, którego milion głosów greckich wzywał do Aten. Słły dziejowe okazały się potężniejsze, niż wszelkie dyplomatyczne posunięcia na szachownicy liczących europejskich konferencji.

Lecz tak samo jak operacje się przy postulatami abstrakcyjnych „czystej” polityki, oświeconym byliby biernie poddawanie się fatalizmowi. Tak też i problem wschodni nie może być rozwiązany jedynie wedle przypadkowego zbiegu wypadków, które na powierzchnię zjawisk dziejowych wyptynały. Dla Francyi, Anglii i Włoch jądro sprawy leży w tem, na jakim gruncie zapuścić mogą

korzenie ich interesy gospodarcze bez obawy napotkania na trudności wynikające z narodowych prerogatyw czy też narażenia się na ostrą walkę konkurencyjną.

Jeżeli wskazywamy jeszcze na francuskie kłopoty w Syrii, gdzie trwa wciąż wyczerpująca walka przeciw Kemalowi, na nierozwiązaną jeszcze kwestyę obsadzenia tronu w Mezopotamii, na niedosłone porozumienie Anglii z egipskimi nacjonalistami, okaże się, że w całym kompleksie kwestyi wschodnich, czekających dziś rozwiązania, sprawa grecka nie jest najważniejszą. Jeżeli zaś dziś zwraca ona przedewszystkiem na siebie uwagę, to dlatego głównie, że na niej najwyraźniej uwydatnia się niemożliwość dla ententy aktywnego pokierowania konfliktami na Wschodzie. Wypadki silniejsze tu były od sankcyj dyplomatycznych, a naturalne prawa doprowadzą do zwycięstwa rzeczywistości nad abstrakcją i powrócą zachwiana na Wschodzie „balance of powers”.

Wywiad z Nikowskim, m.in. spraw zagranic. b. rządu ukr.

(Oryginalna korespondencja własna „Gazety Wieczornej”.)

Tarnów w styczniu 1920.

Na odnośne pytanie oświadczył Waszemu korespondentowi m.in. Nikowski, iż wiadomości swego czasu w prasie rozszerzone o rzekomem aresztowaniu jego i Salikowskiego, ministra spraw wiewa, ukuto w kuźni intryg według znanej zasady: is fecit, omni prodest. Ich charakter jest wyłącznie prowokacyjny.

Informacje o rzekomem zamierzonym zwołaniu do Tarnowa ukr. Rady narodowej nie odpowiadają prawdzie już choćby ze względu na dzisiejsze położenie polityczne U. R. L. i trudności techniczne. Niewykłuczona jest jednak wymiana myśli przebywających na polskim terytorium przedstawicieli największych 6 partji ukraińskich w sprawie obecnego położenia i widoków na przyszłość.

O rozmiarach pomocy niesionej internowanym i cywilnym uchodźcom, podał mi mój informator, iż prócz polskiej, udzielił wydatnej pomocy francuskiej „Czerwony Krzyż” w Niemczech, przesyłając materiały sanitarne w ilości pokrywającej potrzeby 15.000 ludzi a nadto „Czerw. Krzyż” szwedzki, tudzież organizacja amer. „Y. M. C. A.”, jak również humanitarne organizacje angielskie. W deje-

zacji amerykańskiej, zwiędającej obozy internowanych, biorą udział również przedstawiciele rządu amerykańskiego.

Na zapytanie o słuszność wieści o akcji antyukraińskiej, prowadzonej z powodu pogromów z powodu pogromów przez przedstawicieli społeczeństwa żydowskiego w Polsce i zagranicą, zażądał minister, iż w tej sprawie należy zrobić zasadniczą różnicę między wypadkami pogromów w Galicji wsch. i na Ukrainie. Faktów ekscesów a nawet częściowo pogromów w Galicji nie zaprzecza, ale należałoby badać głębiej ich przyczyny, z których jedne leżały głównie w niedostatecznej aprobowaniu wojska, zmuszającej je do samowolnej rekwizycji, prowadzącej następnie do czynnych wystąpień, inne zaś w zauważnym przez żołnierzy armii ukraj. nastroju sowieckofilijskim u ludności żydowskiej niektórych powiatów wsch. Małopolski, często przez nią nienależycie wykorzystanym, tudzież w głębokiej nienawiści żołnierzy do wszystkiego, co by z bolszewizmem tylko sympatyzowało.

Na Ukrainie zaś tak podczas ostatniego pobytu armii ukraj. na jej terytorium, jak również podczas odwrótu, nie było żadnych ani pogromów, ani nawet ekscesów. Zresztą zachowanie się żydów było zupełnie inne aniżeli dawniej. Były życzliwe dla wojsk i rządu ukraj. i nie dawało nawet pojedynczym antysemitom dawnego wychowania carskiego przyczyny do występowania przeciw ludności żydowskiej. Sympatye tej odpołkowiali jednak niestety żydzi kontrybucjami, nałożonemi na nich w Płoskijowie i Kamieńcu pod. przez bolszewików, przed którymi razem z cofającą się armią ukraj. uciekali.

W czasie odwrótu dopuszczali się nadużyć i pogromów jedynie wojska gen. Bałachowicza, co też nawet prasa zagraniczna podniosła, a między innymi ośrodek francuskiej skrajnej lewicy „Populaire de Paris”.

Mały fejleton.

Jakaż to gwiazda?..

(Z cyklu „Kolędy polskie”).

Jakaż to gwiazda błyszcząca na wschodzie,
Z blasku tak groźna i ślona?
Czuwaj strażniku w kresowym grodzie,
Zanim wbieje godzina.

ANTONI PROCHASKA.

(3)

Ze starych portretów lwowskich.

Piotr Oźga, podkomorzy lwowski.

(Ciąg dalszy).

Despekt, jaki spotkał Oźgę, przeszkodził zapewne obiorowi jego na posła na ważne dwa sejmiki kowokacyjny i elekcyjny; do sądu kapturwego obrano go, chociaż niewiadomo, czy w nim zasiadał. Natomiast już w dwa lata później, na czerwcowym sejmiku wiszeńskim, obrali go ziemianie marszałkiem. Pod jego laską poparto wielki zamiar wojny obronnej przeciwko Turkom, kiedy to Murad IV złamawszy przysięgę nasyłał Tatarów na Polskę, sam zaś z wielką armią przygotowywał walkę ofensywną... Posłom na sejm wysłanym polecił wówczas wiszeński sejmik poprzeć defenzywę pospolitem ruszeniem a na zaciąg wojsk i inne potrzeby wojenne dawał absolutną potestatem przyzwalać na pobory. Nawet za Lwowem i Przemysłem wstawiać się mieli posłowie o obmyślenie silnej załogi wojskowej (praedium) a szlachcią zamknięto drogę do służby wojskowej zagranicznej, polecając karać tych, którzy uchodzą pod obce chorągwie za granicę kraju. Było to poparcie zamiarów Władysława IV, przy którym pozostał sejmik wiszeński i w październiku 1635 r. kiedy to ziemianie lwowscy księcia Jaremy Wiśniowieckiego i Oźgę obrali posłami na sejm. Pisarz lwowski związany był z rodziną Żółkiewskich a mianowicie z Sobieskimi

i Daniłowiczami; toż poniósł na sejm instrukcję w obronie Jana Mikołaja Daniłowicza podskarbiego koronnego, któremu na sejmie odjęto szafowanie podatków. Tych ostatnich jednak p. skąpiono, polecając posłom zezwalać tylko na czopowe na zapłatę wojska, a że z powodu zrujnowania Lwowa wydała ziemia 4000 zł. z przeszłego podatku zażądano, aby to było utwierdzone konstytucyą. I na sejmiku wiszeńskim z grudnia następnego roku wyszedł Oźga jako poseł ziemi lwowskiej wspólnie ze starostą lwowskim, wspomnianym powyżej Mniskiem, i powiódł znowu projekt odparcia tureckiej wojny pospolitem ruszeniem, a na zapłatę długów króla tylko jedno czopowe. Wspólnie z tymże starostą obrano posłem na majowym sejmiku 1637 r. miał Oźga poprzeć skuteczną obronę od Turcyi i od Moskwy i zapłatę wojska, gdyby zaś przyszło do nowych zaciągów, miał ochronić województwo od stanowisk żołnierskich i domagać się koekwacyi podatków z innymi ziemiami.

Zgodny w tem z sąsiednimi ziem sejmikami, pozostał sejmik wiszeński wiernym pierwotnemu zamiarowi poparcia wojny tureckiej. Okazało się to na zebraniu w Wiśni 25. sierpnia 1639 r. kiedy to znowu wraz ze starostą Mniskiem Oźga wyszedł z wybrów jako poseł, podymnego atoli i wogóle podatków większych mimo uchwały innych województw nie miał przynosić... a wszakże bez poborów nie mogła się obejść wojna. Król jednakże trwał przy planach swych i posłowie jego na wszystkich sejmikach prawili o groźnej wojnie tureckiej. W takiż sposób przemawiali oni i na sejmiku kwietniowym w Wiśni 1640 r., na którym Oźga wraz z podczaszym koronnym Mikołajem Ostrorogiem obrani byli posłami ziemi lwowskiej. I oto jak ziemianie zaznaczyli zmianę

w usposobieniu względem planów królewskich. Na wypadek, brzmiała instrukcja dla wspomnianych posłów — gdyby województwa uchwalily podatki na wyprawę straż Boże turecką, poborami dla nas nie podymnem przynosić je, i podatki mają postawać w szafunku województwa i powiatu. Zresztą na wypadek wojny tureckiej znowu pospolite ruszenie uchwalily polecają w Wiśni a od duchowieństwa donatywę i pogłównę od żydów. Przywieziono z sejmiku pobory na zapłatę wojsku, czopowe na powiatowe chorągwie, które to spłacać miało w powiatach a na administratora czopowego obrano na sejmiku relacyjny Oźgę.

Oczywiście uchwały niewielkich poborów i powiatowego wojska nie były tak silnym poparciem planów wojennych króla Władysława, żeby na ich podstawie mógł zacząć je urzeczywistniać. W każdym jednak razie posłowie lwowscy należeli do popierających zamiary wojenne posłów. Uznał szarania Oźgi król i widocznie w zachętę dalszej akcji nadał mu w dożywocie pod koniec grudnia 1640 r. kniaźstwo Smołe w stryjskim, a równocześnie polecił swym komisarzom rozgraniczyć dzierżawę królewską Zadwórze, w ręku Oźgi będącą, od dóbr królewskich gniańskich, od której to strony dzierżawca miał nieprzykroczyć własnie z powodu nieustalonej granicy. Były to drobne objawy laski, bo też i nie występował Oźga z gorętszym poparciem planów wojny tureckiej, względem której narazono na niebezpieczeństwa kresowe ziemie, zachowywały się z rezerwą. Dlaczego też i każdym razem polecały posłom domagać się powściągnięcia swawoli kozackiej, wyzywając występującej na swą rękę przeciwko Turcyi.

(C. d. n.).

I niech twa czeladź szyk sprawla zbrojny,
I miecz niech zawsze ma w cenie,
Bowiem to gwiazda głodu i wojny,
Co ludom niesie zniszczenie.

Co znaczy światło gwiazdy czerwonej
Myśmy zaznali trzy razy;
Zniszczone miasta, wsie popalone
A z sadyb zgłiszczą i glazy.
Twarda niewola i zła tułaczka
Na czole nieszczęścia znamię,
I rozpacz, która wyje, jak płaczka
I ręce w boleści łamie.

Więc spoglądamy z lękiem i trwogą
W tej gwiazdy nieszczęsne lico,
A kiedy tętent niesie się drogą
Robimy krzyże szablią;
Czasem się uda koszarom odegnąć
Daleko, za świata krańce,
Lecz czasem trzeba z domem się żegnać
I iść z fuzją na szaniec.

Henryk Zbierzchowski.

Z RYSKICH PRAC KOMISYJNYCH.

Warszawa, 7. stycznia.

(Telef.) (m) Z Rygi donoszą: Na zakończenie swych prac podkomisya kolejowa wystawiła komisji finansowej sprawozdanie ze swej działalności.

JĘNCY WRÓCĄ W BIEŻĄCYM MIESIĄCU.

Warszawa, 7. stycznia.

(Telef.) (m) Wymiana jeńców i zakładników z Rosją sowietką przypuszczalnie jeszcze w bieżącym miesiącu zostanie załatwiona. Jeńcy polscy skierowani będą na Mińsk.

ROKOWANIA FINANSOWE.

Warszawa, 7. stycznia.

(Telef.) (m) Z Rygi telegrafują: Na ostatnim posiedzeniu komisji finansowej omawiano sprawę uregulowaną przez rząd sowiecką należności, które przypadają obywatelom polskim od b. rządu rosyjskiego oraz od innych instytucji rządowych. Chodzi o pensje niewypłacone urzędnikom Polakom, o zaległe emerytury i niezapłacone rekwizycje, dalej o należności przypadające gminom miejskim w b. Królestwie Kongresowem, należności osób prywatnych, zwrot kaucyj i depozytów itd. Delegacja złożyła obszerny wniosek, który domaga się, aby rząd sowiecki uporządkował powyższe sprawy. Delegacja bolszewicka wyraziła oświadczenie, w którym wyraziła zgodę na wypłaty przypadające osobom prywatnym np. wypłacenie sum pieniężnych za dostawy i odwrotności. Natomiast delegacja sowiecka odmówiła zapłaty należności przypadających z tytułu prawa publicznego (zaległe pensje itp.). W sprawie wypłaty emerytur Rosya sowiecka zgadza się na wydanie pozostających Rosyj kapitałów tak emerytalnych jak tytułem odszkodowania.

MICHALINA SZWARCÓWNA.

(6)

Facetiae ineditae.

(Ciąg dalszy).

Drugi żuów klękał i nie tyleż oczy i ręce wznosił i mówił o swem miłowaniu, że Franciszek od śmiechu się dusił.

— Mędrak! Ty o miłości nie gadał — ty miłownie sobie poczyniał. Ja tak zawsze czyniłem i mnie; niewieście odrazu dobrze się działo.

Trzeci gach tak zuchwale, tak dziko sobie poczyniał, że Franciszek wzgardliwie wyjął usta.

— Ot — młodzikowie głupi. Do mnie ci w naukę pójść nieciosany dragu, zbójniku! O! gdybym ja tam był przy niej w twojej skórze i w dyskurs ją wziąłbym — nie minęłaby; godzina a cel swój osiągnąłbym. Niejedno by ci Amarylla czy Aminta rzecz mogła o niezoności w chęciach i sposobach moich a wszystko ku chwale bożej. I te antyfony wspólne, zbożne piana i te msze ciche a niegłusne i te rekolekcje nigdy nazbyt długie, To też gdy nam w duszy coś zagrało, w te słowa: ite, mssa est — wstawaliśmy ukojenia pełni. O, co za młodzień! o co za nieuki! Kiedyz wreszcie? kiedyz?

Tych jednak rozmówek, figlowań choć niewin

Powstańcy antybolszewiczcy nie uznają organizacyi Rosyan na emigracyi.

Warszawa, 7 stycznia.

(Telef.) (m) Dowódcy sił powstańczych antybolszewickich ogłosili obwieszczenie, w którym stwierdzają, że organizowana polityczna emigracya rosyjska w Paryżu, Londynie, w Pradze czeskiej itd. nie tylko nie okazywała powstańcom żadnej istotnej pomocy, zbrojnej w walce z bolszewikami, ale nawet przeszkadzała. Rosyjska polityczna emigracya za granicą stawiała często przywódcom powstania ciężkie bez wyjścia położenie, wskutek krótkowzrocznej polityki w stosunku do narodów państw kresowych, oderwanych od imperyum rosyjskiego. Oświadczenie stwierdza, że wobec tego powstańcy nie mogą uznać zorganizowanej organizacyi politycznej za granicą za wyrazicielkę opinii Rosyi antybolszewickiej i energicznie protestują przeciw wszelkim próbom stworzenia z tej emigracyi nowych centrów reprezentacyjnych antybolszewickich. Pod oświadczeniem podpisali się: Dowódca wojsk antybolszewickich na północy pułk. Elwengren, dow. oddziałów powstańczych na granicy pskowskiej i witebskiej gen. por. hr. Palen, dow. włościańskich oddziałów powstańczych na Białorusi „Zielony Dąb” ataman Cziargan, dow. armii dobrowoliców lub armii ochotniczej gen. Balachowicz, dow. oddziałów partyzanckich gen. Jarosławcen, dow. III armii ros. gen. Piernikin. Do tego oświadczenia zgłosili akces dow. oddziałów powstańczych na Ukrainie kap. Niekrasewicz i pełnomocnik kozaków dońskich, ułańskich, czerskich i orenburskich esaul Palnikof

Krassin jutro opuszcza Londyn.

Warszawa, 7. stycznia.

(Telef.) (m) Z Londynu donoszą: Krassin zamierza opuścić Londyn jutro. Przed wyjazdem odbędzie on jeszcze konferencję w sprawie ustalenia pewnych punktów układu anglo-sowieckiego. Krassin wyraża nadzieję, że powróci do Londynu po upływie 3—4 tygodni. Nie jest jednak wykluczone, że na jego miejsce przyjedzie Lomonosow, Krassin zaś zostanie w Moskwie. „Prawda” so-

wiecka pisze o odwołaniu Krassina: „Sytuacya w jakiej znajdowała się Rosya w czasie zawierania pokoju ryskiego, powinna należeć już do przeszłości. Pomimo odwołania Krassina z Londynu oświadczamy stanowczo, że chcemy nadal prowadzić rokowania. Jednakowoż z polityki obłudy rządu angielskiego wyciągniemy konsekwencje. Proletaryat angielski powinien przywołać do porządku dyplomacyę burżuazyjną angielską.

Włamanie do Sokoła-Macierzy.

Dwie kasy wertheimowskie rozbite. — Sprawcy spłoszeni uciekli.

Łwów, 7. stycznia.

(u) Ubiegłej nocy patrolujący w ulicy Zimrowicza żołnierz policyjny zauważył, jakiś podejrzany ruch w pokoju kancelaryjnym Sokoła-Macierzy, którego parterowe okna wychodzą na tę ulicę. Zaniepokojony tem począł dzwonić do bramy w następstwie czego szmery w głębi gmachu zmieniły swój kierunek a po jakiejś chwili dwaj nieznani młodzie ludzie

wyskoczyli oknem od ul. Sokoła,

przyczem jeden począł uciekać w stronę miasta, drugi zaś w stronę Cytadeli. Postępowy pobiegł za tym właśnie, nie zdołał go wszakże dogonić. Według zeznań osób wracających w tej porze — a było to z lekka po północy — w okolicy Cytadeli jakiś nieznany młodziebiec uciekał tam z ocalałych się trzymając „jednej ręce zarzutkę, a w drugiej rewolwer.

Po otwarciu przez stróża bramy stwierdzono, że dokonano w Sokole

włamania do dwóch kas wertheimowskich,

stojących w kancelaryi. Stało się to w ten sposób, iż złoczyńcy dostawszy się do gmachu przez okno od ul. Sokoła, przeszli przez salę korytara a wybiwszy otwory w drzwiach, prowadzących do kancelaryi, znaleźli się u upragnionego celu, t. j. przed kasami. Tutaj

jedną z kas zdieł i potoczył na ziemi, poczem wywiercił w niej otwór, drugą zaś zdołali jedynie rozbić.

nie zdejmując jej wszakże. Ten widocznie hałas zwrócił uwagę żołnierzy, gdyż sprawcy włamania nie zdoławszy nic zabrać zbiegli.

Sledztwo prowadzi kom. Łukomski przy pomocy insp. Dostała.

szy na ulicy, cieszył ją obietnicą, iż wnet, wnet a w w czarnej porze na gawędę przyjdzie.

Jakoż nie omylił się. Labuś, młódz ubiegłszy, nadzieję męża spełnił, ciężar wszelaki z duszy mu zdejmując.

— To mistrz! To mistrz prawdziwy! z podziwem szeptał sobie Franciszek, śledząc Labusia i jego erudycyi dowody, co z dyskursu przebijała. Ale i pani moja, widzę profit miała z lekcji, com jej dawał. Nie poleciała na byle wróbla!

Labuś — jak się okazało, niedługo począł młód spijać tego a raźnie ze zdobytego najsmakowitszego antałka.

Franciszkuwi, skoro wreszcie tę pewność miał — aż dech zaparło.

Uradowan padł na kolana, jako że wszystko od modlitwy zaczynał. Dziękowania składał niebu, iż w tak krótkim, śmiertelnego życia przebiegu nie odmawia mu łask. Widział bowiem w tem poczynaniu połowicy swej oczywisty palec Boży i słyszał nby stuk od konfesyonału dający mu rozgrzeszenie celem działania. Lekkość więc sumienia swego po długich umartwieniach czując, wstał z klęczek i prosto do Amarylli pobiegł. Minął się znowu być raju mieszkańcem, więc też celebrował nabożeństwo ku uczczeniu chwili do samego świtu — szczęśny i... kontentny.

(C. v. n.).

NADESLANE.

KONKURENCYA SIĘ DZIWUJE
I OKRUTNIE ZŁA JEST O TO,
ŻE NAJWIECEJ OFIARUJE
ZA BRYLANTY, PERLY, ZŁOTO
LWOWSKA FIRMA KATOLICKA
Nr. 6, AKADEMICKA.
KTO TO? POWIEM CI DO USZKA
FIRMA WŁADYSŁAWA BUSZKA.

8182

Lekarz dentyst. Dr. Helfer
przyjmuje jak dawniej Kopernika 3. 8329

AKUSZER I GINEKOLOG
Dr. Władysł. Mikucki,
b. Radca Rządu i prymaryusz,
STANISŁAWÓW, dom Blumenfelda. 8299

Z nowości wydawniczych.

Lwów, 7. stycznia.

Niebezpieczeństwo korytarza czesko-rosyjskiego i konieczność granicy polsko-węgierskiej. (Warszawa 1920. Skład główny w księgarni E. Wende i Ska). Jest to zbiór artykułów rozprószonych po dziennikach i pismach polskich, a odnoszących się do powyższej kwestji, zaopatrzone dwiema mapkami i streszczeniem sumarycznym. Książka wielce zajmująca, która rzuca światło na sprawę dla nas istotnie pierwszorzędną wagi, wobec historycznej nienawiści Czechów do Polski i ich roli imperialistycznych. Zestawiane w zbiorze artykuły stwierdzają w sposób niezbity, że koncepcja korytarza czesko-rosyjskiego jest dla Polski niebezpieczną, oraz że wspólna granica z Węgrami jest dla nas nie tylko korzystną, ale po prostu niezbędną. Z punktu widzenia wojskowego korytarz czesko-rosyjski jest niebezpieczny ze względu na Śląsk Cieszyński (możliwość napadu z dwóch stron), konieczność strzeżenia granicy o długości ponad 500 km. i zagrożenie Podhala i wschodniej Małopolski. Politycznie panowanie Czechów na północnych Węgrzech kryje w sobie niebezpieczeństwo czechizacji Słowaków, wynarodowienia Polaków orawskich i spiskich, propagandy mierażnictwa lub moskafilizmu z prawosławiem, odcięcia Polski z zachodu i południa od reszty świata (komunikacja, telegraf, telefon), użytkowania korytarza przez Niemcy wzgl. Rosję. Z punktu widzenia ekonomicznego korytarz czeski jest niemniej szkodliwym dla interesów Polski, odcinając jej drogę do Austrii, Węgier, do morza Adryatyckiego i półwyspu bałkańskiego. Powyższym niebezpieczeństwom przeciwstawiają się o-

gromne wzajemne korzyści polityczne, militarne i gospodarcze, wynikające ze wspólnej granicy polsko-węgierskiej. Cóż zatem uczynić, by unieszkodliwić robotę czeską skierowaną ku zduszeniu Polski? Z zebranych artykułów wynika konkluzja, że Polska powinna wymócić na mocarstwach zachodnich zarządzenie rewizji postanowień traktatu pokojowego i umożliwienie narodom ciemiężonym przez Czechów swobody wypowiedzenia swej woli po myśli zasad głoszonych przez Wilsona. (t).

Inż. Witold Sokółowski: Powojenna eksploatacja lasów i odbudowa w Państwie Polskiem. — Nakładem Oddziału Małopolskiego Ministerstwa przemysłu i handlu — wyszła obszerna broszura pod powyższym tytułem, poświęcona zagadnieniom przemysłu drzewnego w Polsce. Autor podaje statystyczną zestawienie szkód wojennych w budynkach drewnianych, gospodarczych, fabrycznych i mieszkaniowych, omawia stan naszych drzewostanów i warsztatów pracy i przedstawia wzory — urządzeń tartacznych — wraz z kalkulacją przeróbki drzewa, dla użytku tych, którzy pragną pracować w przemyśle drzewnym. Zastęga duża Oddziału Małopolskiego, że umożliwił wydanie książki, tak bardzo potrzebnej w dobie obecnej, w chwili gdy odbudowa kraju stanowi jeden z najaktualniejszych problemów, czekający rychłego i odpowiedniego rozwiązania. Wiele pracy i studyów włożył autor w swą książkę, która ze wszech miar godna jest polecenia. (t).

Eugeniusz Porebski: Samochód, konstrukcja — obsługa — naprawa. Tom I. Silniki. (Lwów 1921. Nakładem księgarni H. Altenberga). Nowa książka cenionego autora, który jako dyrektor Instytutu technologicznego Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie przeprowadził przed kilkoma miesiącami wojskowe kursy szoferskie, czem pobudzony opracował powyższy podręcznik. Praca ta wykazuje wszystkie zalety, jakie podkreśliłmy w wzmiance o ostatniej książce inż. Porebskiego pt. „Motory”, więc przejrzysty i jasny układ, przystępne ujęcie materiału i mnóstwo rysów w tekście, ułatwiających zrozumienie przedmiotu. Niewątpliwie podręcznik przyczyni się w znacznym stopniu do wyszkolenia personelu obsługującego samochody. — Tom II. obejmie zagadnienia techniczne odnoszące się do podwozia. (t).

„Polak”, kalendarz historyczno-powieściowy na rok 1921, rocznik XIV. Po kilkuletniej przerwie, spowodowanej wojną, ukazał się znów jeden z czterech znanych i popularnych w Małopolsce kalendarzy Wojnara. Kalendarz zawiera bardzo bogatą i urozmaiconą treść, ozdobioną przeszło 70 ilustracjami i barwną okładką, budzież pięknymi wignetami przy kalendarjum, symbolizując zjednoczenie Polski. Z pośród licznych i zajmujących opowiadań historycznych, nowel, wierszy (Kononickiej, Zdzisława Dębickiego, Kurasia) wymienimy najważniejsze artykuły: „Polska, jej ziemi-

najważniejsze grody i ludy” (z mnóstwem rysunków), „Polska — krajna zboża” przez St. Kutrzbę, prof. Uniw. Jagiellońskiego; „Co warte własne państwo?” przez tegoż; „Wielka wojna i jej znaczenie dla świata i Polski” przez Kacpra Wojnara; „Autonomiczne Województwo Śląskie” według dziecka dra Mieczysława Jarosza itd. Prawdziwą ozdobę kalendarza stanowi cykl Artura Grottgera, pt. „Wojna” (11 obrazów) w artystycznej reprodukcji. Przewodnią myślą całego wydawnictwa jest zapoznanie braci Górnoślązaków z całą Polską i całej Polski z Górnym Śląskiem i jego skarbami, aby tym sposobem przyczynić się do zjednoczenia duchowego i politycznego tej prastarej dzielnicy polskiej z Rzeczpospolitą. — Cena 60 marek.

Drożyzna szaleje bez końca.

Lwów, 7 stycznia.

(b) Orgie paskarskie święcą we Lwowie niebywałe tryumfy. To, co się obecnie dzieje na targach lwowskich i po handlach, — przechodzi wprost ludzkie pojęcie.

Aktualną stała się obecnie kwestya mięsa we Lwowie, której rozwiązaniem w interesie ludności Lwowa, winny kompetentne czynniki jak najrychlej się zająć. Tolerowanie wyzysku, jakiego się dopuszczają mistrze kunsztu rzeźniczego na bezsilnej publiczności, musi wreszcie ustać. Jeśli bowiem rzeźnicy, nie oglądając się na taryfy i rozporządzenia władz, w niemilosierny sposób obdzierają publiczność z ostatniego grosza, taką samą monetą, a więc zupełnie bez skrpułów, winny władze rozpocząć walkę z wyzyskiem, bo w przeciwnym razie dotychczasowy stan rzeczy może przybrać smutny obrót, za który odpowiedzialność spadnie na władze, a przedewszystkiem na Magistrat.

Rzeźnicy, aby zmylić organa kontrolne, pozamykali swoje lokale, tłumacząc się brakiem towaru, co jest jednak wierutnem kłamstwem — gdyż ci sami sprzedają mięso „po znajomości”, pobierając okropne ceny.

Niemniej smutne i strasznie przedstawia się kwestya pieczywa pozakontyngowego — czyli po prostu paskowego. Wprawdzie 4 piekarnie lwowskie będą w tych dniach sprzedawały na Rynku chleb żytni z 10% domieszką jęczmienną po 43 Marek za kilo, ale to wcale nie zmniejszy misery chlebowej, gdyż po cenie nieco wyższej można dostać chleb z mąki czysto-żytniej lub też z mąki białej pyłowanej. Jednakowoż wszystkie te ceny, są dla szerszego ogółu za wysokie, to też z chleba pozakontyngowanego korzystają wyłącznie ludzie, nie żyjący ze stałych dochodów. A co mają jeść ludzie, otrzymujący tylko stałą pensję?

Kwestya nabiałowa dręczy ludność już od kilku miesięcy. O osławionym braku mleka, masła i jaj, mogłyby dużo powiedzieć nasze dzieci, gdyż te najbardziej odczuwają skutki niespoży-

ADAM SZCZERBOWSKI.

Sukienka pepita.

(Dokończenie).

A w mieście są dziewczęta
niewinne

Zgasnął ostatni śnieg,
przepadnię w nocej mgłę,
bo żołnierz jestem, żołnierz
mam wyłożony kołnierz
i żadne mię uszkoty — —

Wczorajszy dzień był złoty
od słońca i rumiancy
jak dziewczka kochająca,
tak chłopak zalochany,
a panny i młodzieńce
uważszy się pod ręce
do parku, do kościoła
przez gwarne szli ulice,
weselem kraszając lica
i śmiechem,
aż rozbrzmiewał echem
dokola — —
a jaś się cieszył z niemi
sozdrzami rozpartemi

wesząc tubieżne wonie
pachnideł i dziewczęcych
niekniętych ciał
i bieglem w te pogonie
zachwytyłów pacholecych
i w słodkich dreszczów miał,

aż nagle, w uroczne żagte
zadeła czezość wspomnienia,
nakryła mię swym cieniem,
aż twarz się zarumieniła
pragnieniem:

Tyś miała taką samą
sukienkę
i szłaś tak samo z mamą
pod rękę,
tak samo była uszyta
twoja sukienka pepita,
biłuczka batystowa,
co pierś zazdrośnie chowa
i długie żółte trzewiki
pasek pończoszki białej

a w mieście są dziewczęta
czyste

i nagle cię ujął
oczy dogasające,
żrenice moje mgliste:

Zachodem zaszło słońce
strugami lejąc krew,
a myślny w łzach i meca
uważszy się za ręce
patrzył jak się krasł
w blaski i w czerwien ziemia
przepychem, co onienia
pracę usta —
zachwytem, co oślepia
w cieniu, głuszy i mroczy
tęskniące oczy
i była przestrzeń pusta
przed nami —

a w mieście są dziewczęta
niewinne

a wo mnie powstała myśl
gnusne, bezczynne:

Tak samo była uszyta
twoja sukienka pepita
i — i — i
żołnierz jestem, żołnierz
mam wyłożony kołnierz
niczego się nie żęknę — —

wania nabiła. W imieniu więc przyszłego pokolenia, należy stanowczo tę piękną kwestję rozwinąć, a to tembardziej, że okolica posiada nabiał na zaopatrzenie Lwowa, tylko należy wynaleźć sposób na stałe dostawianie go do miasta. Jeśli zaś chodzi o tego rodzaju artykuły spożywcze jak ziemniaki, to wiadomo, że w jesieni chłopcy w ogromnych ilościach pochowali je w kopcach i nie zwożą do miasta, ponieważ spekulują na jeszcze wyższe ceny, niż obecne.

KRONIKA.

W Piątek 7 stycznia o g. 7 wiecz. poraz 4-ty „Gawernantki”, komedia.

W sobotę 8 stycznia o g. 3.30 popoł. „Bettleem polskie” (Jasienka).

W sobotę 7 stycznia o g. 7 wieczór „Skowronek”, operetka.

Po każdym przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

(j) U wrót karnawału. Kar-nawał! pęk-niki!, kler-masz!, cudnie ustrojone tref-nisie, bale maskowe z pierrotami i kolombami! Wszystko jak sen stoi nam w oczach z lat przed wojennych, z lat kiedy to za marnych dziesiątek koron wykupywało się frak z lombardu, bawił, całą noc, a nazajutrz zastawiało go za 14 i miało się już pokrycie całych wydatków balowych. Dziś frak i smoking — u jakiejże części młodych ludzi — przeszły dawno do krainy wspomnień i w ręce handlarzów, a nowy strój taki kosztuje skromniutkich 20.000 marek. Zdawałoby się, że komitety urządzające zabawy powinny uwzględnić tę okoliczność i zamiast balów urządzać rauty, jak się to działo przeważnie przeszłego roku, pozwalając tem samem danserom zjawiać się na sali w skromnym stroju wizytowym. Tymczasem, jak z rogu obfitości sypią się w tym roku same bale. Ha, widać względy u komitetów balowych mają głównie paskarze. Intelgencja, młodzież kształcąca się, etc., spać do domu! Va e victis!

(j) Hej ta trójka! Kulig! Sanna! Szlichtada! Wszystkie te urocze słowa, jakie smętne budzą uczucia w tym roku, gdzie nawet o funt białego cukru łatwiej, niż o platek śniegu, a lodu nawet w aptekach brak ogromny! Gdy do rozkoszy karnawałowych brak nam strojów i ustrojów mieniarzów, uparta aura psuje nam i te tańsze przyjemności, do których prócz dobrych płuc i dary

tyłów niczego nie potrzeba. Więc młodzież szczególnie wdycha do siebie z prośbą o odrobinę zimy.

(j) Błoto. Z uporem, godnym lepszej pogody, aura nasza uwzięła się na szpecenie nam zimy wstrętną słotą. Już od szeregu tygodni jedynym opadem atmosferycznym jest deszcz, na lekarstwo nawet śniegiem nie zaprawny. To też po ulicach brodzi się w błocie, jak w dżdżystym październiku i nikt z wejrzenia nie poznałby, że to już styczeń. Nawet tak niezawodni zazwyczaj pod tym względem Trzej Królowie, w tym roku zawiedli, nie przynosząc upragnionej zmiany.

(j) Ostatnie numery Ilustrowan. „Przełądu Teatralnego”, jednego z kilku zaledwie w Polsce pism, poświęconych teatrowi, przynoszą szereg arcyciekawych ocen, sylwetek artystycznych i nowostek ze światła teatralnego całej Polski. Rzecz zrozumiała, że głównie uwzględniona bywa stolica, której rzeczony pismo poświęca lwią część zainteresowania. W przedostatnim numerze stronicę tytułową zdobi podobizna Karola Adwentowicza, — w ostatnim Felicji Pichorówny.

(j) O bezpośrednie połączenie z Zakopanem. W poruszanej tej już parokrotnie sprawie pozwalamy sobie raz jeszcze zaapelować do ministerstwa komunikacji. Zakopane posiada, jak wiadomo, raz czy dwa razy w tygodniu bezpośredni pociąg idący do Warszawy, natomiast analogiczny pociąg łączący to zdrojowisko ze Lwowem został skasowany. Wziąwszy pod uwagę, jak trudno jest w Krakowie zdobyć sobie miejsce w pociągu do Zakopanego, szczególnie dla ludzi o niezbyt silnych łokciach, do których kuracjusze zakopańscy zazwyczaj się zaliczają, zważywszy dalej że Lwów właśnie dostarcza tych kuracjuszy Zakopanemu ogromny procent, apelujemy w ich imieniu do min. komunikacji o wprowadzenie bodaj raz w tygodniu kursującego pociągu bezpośredniego Lwów—Zakopane. Jest to rzecz wielkiej wagi, gdyż znane są wypadki śmiertelnego przeziębienia chorych, wskutek przestadeń w Krakowie, gdzie jak wiadomo nadomiar za żadne pieniądze hotelu znaleźć nie sposób. Szczególnie za-tem w zimie pociąg taki jest nieodzowny.

Kurs dla urzędników Kas chorych. Otrzymujemy poniższy komunikat: Kasy chorych wedle ustawy polskiej przekształciły się z dniem 1. stycznia br., co wymaga większej ilości pracowników. Celem wyszkolenia tych urzędników urza-

dza Związek Kas chorych Małopolski i Śląska bezpłatny kurs dla kandydatów na urzędników manipulacyjnych w Kasach chorych. Kurs ten rozpocznie się 9. stycznia br. o godz. 9 rano w lokalu Związku (lokal Organizacji urzędników prywatnych, ul. Kopernika 26, II. p.). Zwracamy uwagę, że Komisya Związkowa posad nie nadaje, a tylko poleca Kasom uzdolnionych kandydatów. Gdy jednak zapotrzebowanie będzie wielkie, zwracamy w szczególności uwagę zdembobliżowanych, jakoteż kandydatów i kandydatek, którzy mają średnie wykształcenie, że mogą wziąć udział w tym kursie i znajdą po jego ukończeniu zajęcie. Posady w Kasach płatne są wedle szematu rządowych plac i są wyłącznie na prowincyi do objęcia. — Zgłoszenia przyjmuje się codziennie od 9—1-szej w biurze Związku.

Kino LEW — LITUANIA. Wczoraj t. j. we czwartek odbyło się w kinie LEW wobec zaproszonych gości inauguracyjne przedstawienie pierwszego polskiego filmu „Lituania” z cyklu obrazów „Dla Ciebie Polsko”. — Obraz ten swoim artystycznym wykonaniem, odtworzeniem grozy bolszewizmu, zyskał ogólny poklask. — Staranna wystawa, olbrzymi nakład pracy, wykończenie każdego niemal szczegółu, składają się na całość wprost znakomitą. — Na przedstawienie to zjechał z Warszawy scenarzysta tego obrazu p. Józefowicz. Do obrazu tego powrócimy wkrótce. Obraz ten ilustruje przepiękną muzyką naprzemiennie z koncertowymi organami.

Rozmaitości.

Odkrycie starożytnego cmentarza ibisów i zwójów papirusowych. Egiptolog Lacan doniósł Akademii francuskiej o sensacyjnym odkryciu. Natknęto się mianowicie we wschodniej części Teb, w tempie Der-el-Medine, wzniesionym za czasów Ptolemuszów, na cmentarz ibisów, zawierający tysiące mumii tych ptaków. Każdy ptak święty spoczywał w ozdobnej wazie glinianej; prócz tego mumia ułożona była w pudełku wyściełanym kartkami papirusowymi. Kartki te pokryte są hieroglifami. Odcyfrowanie ich zajmie niewątpliwie wiele, wiele lat, przycem na jaw wyjść może mnóstwo literackich i kulturalno-historycznych szczegółów dotychczas nieznanych.

ROBERT HICHENS.

(167)

PŁODNY SZCZEP.

POWIEŚĆ.

Tłumaczyła z angielskiego BR. NEUFELDOWNA.

(Ciąg dalszy).

— Pani nie pójdzie jeszcze do domu — rzekł. — Ja pani jeszcze nie puszcze.

Oddychał ciężko, dłoń jego gorąca i silna zacisnęła na jej dłoni.

— Pani ze mną igrać nie będzie — mówił dalej. — Ja na to nie pozwolę. Napisała pani do mnie, wezwwała mnie do siebie, po tej nocy na jeziorze... napisała pani, że tęskni za jeziorzem... ja ten list mam i zachowam go nazawsze. Pisząc go wiedziała pani, że może mieć dla mnie jedno tylko znaczenie po tem, co zaszło w Como. Pani nie jest z tych kobiet, które mniemają, że mogą maltretować mężczyznę, dlatego, że kochają. Miłość... miłość taka, jak moja, nie może być igraszką dla kobiety takiej, jak pani. To niepodobna. I pani wie o tem równie dobrze, jak ja.

Mówił tonem podnieconym, jak gdyby w gniewie.

— Pani myśli — zaczął znów po chwili milczenia obejmując jej dłoń, tak silnym uściskiem, iż niemal nie krzyknęła z bólu — że pozwolę, żeby któraś kobieta, choćbym szalała z miłości dla niej, uczyniła sobie ze mnie igraszkę. Wiem, iż istnieje miłość, która poniży się do wszelkiego upokorzenia, która znieśnie wszystko... jak pies wszelkie kaprysy pana. Ja taką miłością pogardzam. Ja takiej miłości nienawidzę!... Nie upoko-

rze się nigdy... Nie po to wywalczyłem sobie wolność! Nie, nie!

„A ja?” pomyślała Dolores. „Czyż upokorzę się, Mamże zgodać się do stóp męża i zebrać o jego miłość?”

Serce jej powtórzyło ostatni okrzyk Cezarego. — Pójdźmy! — rzekł.

Przed małym domkiem stała kamienna ławka na obu jej rogach starożytne popiersie patrzyło z kamiennego cokołu zimnym wzrokiem w noc. Olbrzymi dąb korkowy osłaniał wszystko tajemniczą ciemnością. Cezary z rozkazującą, brutalną siłą pociągnął Dolores a jej wydało się nagle, że mrok dookoła zawarł się, jak zamykane nagle drzwi, że cisza w wielkim ogrodzie spotęgowała się jeszcze, jak cisza w tajnym, ustronnem miejscu, gdzie nikt nigdy wtargnąć nie zdołał. Rzym cofał się w niezmierną dal — Dolores nie miała już wrażenia, że jest w Rzymie.

— Powiedziałem pani jakie miałem przejścia w życiu — zaczął Cezary gorączkowo. — Byłem nieszczęśliwy, potwornie nieszczęśliwy w miłości i teraz chcę zaznać szczęścia. A pani... pani również szczęścia pragnie. Nie mam nikogo oprócz pani..

— Ma pan domie Urszulę! — przerwała Dolores.

Powiedziała to zupełnie mimowoli, nie zdając sobie wcale sprawy z własnych słów, które stłumiły wybuch Cezara, jak strumień zimnej wody głumi powstający płomień. Przez chwilę panowało milczenie, potem Cezary rzekł:

— To prawda. A pani ma męża!

Nagle poruszyło się coś wśród gałęzi nad nimi.

— Co to? — spytała Dolores.

Drgnęła ze strachu i przysunęła się do Cezarego.

— Ptak, — odparł obejmując jej kibić.

— Oczywiście.

Usiłowała roześmiać się.

— Zbudźmy cały ogród — dodała. — Trzeba stąd iść.

Ale dotknięcie jego ramienia zrodziło w niej pragnienie pozostania. Mówiło jej bowiem, że ta jest pożądana, kochana i z tajemniczą, niepokonaną siłą mówiło coś jeszcze... Zdawało jej się, że widzi wśród ciemności oczy starca Lenbachowskiego, wpatrzone w nią uparcie.

— Czy oddałaby pani moje życie w ręce domny Urszuli? — spytał Cezary, przyciszonym głosem. — Gdyby pani chciała to uczynić byłaby pani okrutniejszą odemnie. Bo ja chcę tylko zabrać panią komuś, który pani nie kocha.

— Cicho! — szepnęła ostro.

— Który pani nie kocha — powtórzył z naciskiem, — który pani kochać nie umie.

Nagle ramie jego objęło ją namiętym uściskiem, pochylił się i przywarł ustami do jej ust.

Dolores siedziała bez ruchu, jak skamieniała. Nie oddała mu pocałunku, ale się nie bronila. Bo pocałunek ten mówił jej stokroć więcej niż słowa, choćby wyrażały istotną prawdę najszczerzej wypowiedzianą.

„Czy przyjąć taką miłość? Mamże ja wziąć Mamże z niej skorzystać?”

Jakiś obcy głos zadawał te pytania, wydobywając się z głębin duszy a Dolores nienawidziła tego głosu, jak każdy uczciwy człowiek nienawidzi zdrady. Ale uciszyć się nie dał. A Cezary okrywał jej lica gorącymi pocałunkami.

— Wiedziałem, że wkońcu zniewolę cię do miłości! Wiedziałem, że mnie pokochasz!

C. d. n.

Ekonomista.

Organizacja polskiego przemysłu naftowego.

Poniżej zamieszczamy część pierwszą udzielonego nam uprzejmie przez p. B. Seidmanna, generalnego dyrektora Tow. „Silva Plana” artykułu, poświęconego omawianej dziś żywo w sferach naftowych sprawie organizacji polskiego przemysłu naftowego. Ciąg dalszy niniejszego artykułu zamieścimy w najbliższych numerach. — (Red.).

Borysław, w styczniu.

I.

Nim wystąpię z konkretną propozycją rozwiązania tego bardzo trudnego problemu, chciałbym przedstawić obecny stan rzeczy wzgl. położenie, w jakim się teraz znajduje polski przemysł naftowy.

Pod względem kapitału miał nasz przemysł naftowy już przed wojną charakter międzynarodowy, chociaż pod względem technicznym prowadziły go prawie wyłącznie siły polskie. Wtedy był siedzibą handlowej polityki naftowej, naturalnie austriackiej. Polski kapitał interesował się mało rodzimym przemysłem w byłej Galicyi; napotykał poniekąd też na trudności u austriackich władz centralnych, ponieważ wiedeńscy potentaci naftowi posiadali wyłączne głos decydujący. Nieraz stwarzano wewnątrz kraju organizacje polskie, jak „Petrolea”, „Związek Producentów” i t. p., te organizacje jednakowoż już z tego powodu chybiały cel, że nie jednoczyły wszystkich interesentów przemysłu i nie miały zawsze na oku interesów całego przemysłu, zastępywały tylko poszczególne jego grupy. Produkt naftowy miał swoją wartość światową i ta wartość regulowała jego cenę, handel zaś ropa wewnątrz kraju odbywał się w sposób giełdowy, dla poważnego przemysłu stanowczo niezdrowy.

Z tych cech handlu można było jedną wyciągnąć konsekwencję, a mianowicie tę, że cena ropy i przedsiębiorczość wiertnicza pozostawały względem siebie w prostym stosunku, to zn., że na wypadek wzmaganą się cen ropy, rosła w tym samym stosunku przedsiębiorczość wiertnicza i odwrotnie. Można zatem już na tem miejscu powiedzieć, że chęć ulokowania kapitału w przemyśle naftowym zależy przede wszystkim od koniunktury sprzedaży osiągniętego surowca, lub gotowego produktu, i że chwiejność na targu rop-

nym niweczy programy przemysłowe z góry ustalone, a zatem powoduje zaniechanie wierceń lub ich redukcję. Jeśli Państwo chce prowadzić stałą politykę przemysłową, to musi — moim zdaniem — dążyć wszelkimi siłami do ujednostajnienia stosunków sprzedaży tego produktu, conajmniej wewnątrz kraju i tym sposobem dać inicjatywie prywatnej możliwość przeprowadzenia względnie ustalenia pewnej kalkulacji rentowności przy tym i tak bardzo ryzykownym przemyśle.

Przed wojną państwo jako takie bezpośrednio nie przykładalo nacisku do przemysłu naftowego wielkiej wagi i pozostawiało jego losy prywatnej inicjatywie. Wybuch wojny zapoczątkował w tej mierze erę zupełnie nową, która piętno swoje wycisnęła na przemyśle podczas odwrotu Rosyan z Galicyi w pierwszej połowie 1915 roku: 215 szynobów zniszczono, spalono, znaczną ilość zamagazynowanej ropy. Mocarstwa centralne prowadząc dalej wojnę miały wielkie zapotrzebowanie produktów naftowych i dlatego popierały wszelkimi siłami eksploatację i wiertnictwo podczas wojny tak, że lata 1916, 1917 i rok 1918 do końca października uważać można za normalne prawie lata pracy, mimo bardzo poważnych trudności, jakie stan wojenny powodował. Wybuch rewolucji ukraińskiej z końcem 1918 r., zupełne odcięcie Zagłębia naftowego od Zachodu, niemożliwość sprządzania artykułów technicznych i t. p. — wszystko to wyrzadziło ogromną szkodę eksploatacji i robotom wiertniczym tak, że z chwilą objęcia Zagłębia borysławskiego przez Wojska Polskie, wszystko, było wprawdzie całe, jednakowoż nie bez zarodków choroby. Celem uzasadnienia potrzeby zachowania pewnej ciągłości pracy w przemyśle naftowym, muszę dodać, że racjonalna gospodarka i chęć utrzymania produkcji na pewnym stałym poziomie, wymaga rozpoczęcia wiercenia dwóch nowych szynobów za każdy szynob dowiercony. Niezastosowanie się do tej normy, musi spowodować niechybny upadek produkcji. I trzymano się mniej więcej tej zasady przed wojną, trzymano się jej jeszcze podczas wojny, poniekąd ją jednak za czasów ukraińskich i już później do niej nie wrócono, tak, że nie zdołano nadrobić ubytku z czasów pożaru rosyjskiego i za okres od początków listopada 1918 do dnia dzisiejszego. Wskutek tego produkcja ropy w Zagłębiu borysławsko-tustanowickim stale maleje i jeśli jak najrychlejszemu przedsięwzięciu radykalnych środków mogących zapobiedz temu katastrofalnemu stanowi rzeczy, jeśli nie podniesiemy ilości wierceń, to stale będziemy musieli się liczyć z upadkiem produkcji nawet tak niskim, że Polska nie będzie w stanie pokryć

własnego zapotrzebowania, a tembardziej nie będzie mogła eksportować. Do tego zaś żadną miarą dopuścić nam nie wolno, i jest naszym najświętszym obowiązkiem zastanowić się poważnie nad powodami zastoju wierceń oraz upadku produkcji i zaradzić niedomaganiom jak najrychlejszemu. Powody zastoju wierceń, a temsamem i upadku produkcji są następujące:

- 1) rozbieżność w prowadzeniu polityki przemysłowej przez poszczególne towarzystwa naftowe;
 - 2) ogromne trudności przy zakupywaniu i sprowadzaniu potrzebnych artykułów technicznych z państw ościennych;
 - 3) ogólny brak żywności i artykułów pierwszej potrzeby nieodzownych dla zaprowiantowania robotników i urzędników;
 - 4) rozdrobnienie eksportu i brak silnej organizacji handlowej na zewnątrz;
 - 5) najważniejszy powód: marnowanie produktów naftowych w kraju za ceny niepokrywające w obecnej chwili nawet kosztów robocizny.
- Podczas, gdy nieznaczna ilość towarzystw naftowych usiłuje pracować przemysłowo, większość przemysłowców bardzo poważnych zachowuje się biernie, wyczekująco, eksploatuje już dawno dowieconą produkcję i tylko nieśmiało i rzadko przystępuje do robót nowych. Należy to poniekąd przypisać tej okoliczności, że tzw. centrale niektórych towarzystw, posiadające głos decydujący, nie znajdują się w Polsce, a temsamem nie żyją w bezpośrednim kontakcie z przemysłem. Bez względu na proveniencję kapitału, czy pochodzi on z przyjaźnej, czy tzw. wrogiej, czy wreszcie z neutralnej strony, należałoby dążyć do tego, aby wszystkie towarzystwa miały swą siedzibę nie tylko de nomine, ale de facto w kraju i w ten sposób zupełnie niezależnie się od decyzji żywiołów nie żyjących w kraju i nie znających naszych stosunków.

Należałoby również z urzędu w pewnych okresach czasu żądać od wszystkich towarzystw programu robót, przekonywać się po pewnym czasie czy ten program odpowiada rozmiarowi i wielkości danego przedsiębiorstwa, czy został wykonany lub jest w trakcie urzeczywistnienia, a jeśli nie, to z jakich powodów. Po przeprowadzeniu tego rodzaju badań zrozumiałoby czynnik miarodajny, co jest powodem zastoju i mogłyby przedsiębrać odpowiednie środki zaradcze. Takie badania doprowadziłyby też do możliwie jednostajnej przedsiębiorczości wierceń, a co za tem idzie do podtrzymania produkcji.

Co najmniej 60% swego zapotrzebowania artykułów technicznych musi dziś przemysł naftowy pokrywać za granicą. Opiekane stosunki wa-

Fejleton ekonomiczny. (17)

Przyczyną do sprawy reformy rolnej we własnym tego słowa znaczeniu.

(Dokończenie).

Czem była reforma rolna bolszewicka? Parcelacja! Niczem więcej ale i niczem mniej! — Chłop dorzucił do swoich licznych rozziębionych kawałków ziemi jeszcze jedno źródło swego barbarzyństwa, tkwiącego w archaicznym ustroju wsi, nie usunął ani niczem warunków swej pracy nie poprawił, a zniszczył możliwość zreformowania swej ojcowizny w łatwy sposób w przyszłości.

Nie jest rzeczą wykluczoną, że Polska zrobi przez nieogłębność krok wstecz wobec tego, co zdzielał Prusak w Polsce przed stu laty i że żołnierz nasz, który swym bohaterstwem uratował Ojczyznę od bolszewickiego najazdu, będzie pomógł skautki ich filozofii w domu, gdy po bezmyślnym rozparcelowaniu dworskiej ziemi trudną będzie reforma jego ojcowizny, a dola jego zostanie spekulifikowana. Na samą myśl o tem budzi się zaś w duszy do tej właściwości naszej, że opamiętujemy się dopiero po szkodzi.

Oby obudziła się w ludzkiej i narodowej świadomości, że wszystkie dotychczasowe projekty i przepisy o reformie rolnej w Polsce, są próbami reformy w niewłaściwym tego słowa znaczeniu, niosącej ludowi i narodowi nieszczęście nie przez parcelację, bo ta istniała już dawniej, ale przez

niszczenie tajemniczej potęgi tkwiącej w nierozparcelowanej ziemi, przy pomocy której można każdą wieś polską zreformować i otrzeźwić, że nie tedy droga!

Polska zreformowana do podstaw „odrodzona” w całym tego słowa znaczeniu, obejmie znów dawną swoją historyczną rolę: promieniowania kulturą na wschód.

Myśl przewodząca tak pojętej reformy rolnej stwarza naturalną drogę do porozumienia w Galicyi wschodniej i warunki sprzyjające rozwojowi europejskich kooperatyw, których zakorzenienie się u nas jest dalszym koniecznym warunkiem rzeczywistego odrodzenia.

Miłość Ojczyzny nie znosi tolerowania zacięcia w Ojczyźnie. Żołnierz obroni jej granice zewnętrzne od jarzma najazdu. Jest rzeczą obywateli oswobodzić pracę ludu, podstawę istnienia narodu z jarzma niedoświadczenia w tempie równie błyskawicznym, jak błyskawicznym był atak żołnierza i choćby z nakładem kosztów i ofiar materialnych, wziętych na wagę krwi, życia i straconego szczęścia rodzinnego, bohaterów poległych lub okrutnie poćwiartowanych, bohaterów rzeczywistych choć nieznanych.

W jednej wsi w głębokiej Ukrainie był szpital urządzony w sposób nowoczesny, zaopatrzonego w personel wyszkolony, urządzenie higieniczne, przybory pielęgnarskie i środki lecznicze. W czasie „Wielkiej Doby” przeprowadzono w tej wsi reformę rolną w myśl zgodnych rad i wskazówek przyjaźni ludu, jako opiekunów i czynnych przywódców ruchu ludowego. Zgodnie z ścisłym

i konsekwentnym programem twórców idei reformy, rozparcelowano ziemię i szpital. Wszystkie części składowe szpitala znalazły u ludu zastosowanie. Urządzenia higieniczne i strzępy bieżącej szpitalnej poszły do gospodarstwa lub (do komory chłopca, białe z dachu sprzedano rzemieślnikowi z pobliskiego miasteczka, belki na opał, cełgła i rzeźby kamienne z tajemniczymi łacińskimi napisami na zwietrzezie! A ogród, przylegający do szpitala, przeznaczony dawniej dla chorych, zatrudnił się w niepełną rok potem rzędami mogił, kryjących w swym łonie ofiary tyfusu, wzięte z pośród ludu uszczęśliwionego właśnie dokonaniem reformy, która była według absolutnej opinii przewodców zupełnie mu oddanych, najdonioślejszą reformą, jaką kiedykolwiek w świecie przeprowadzono a zarazem najwyższym wyrazem najnowszej doskonałości, z której wiodła otwarta droga już tylko do „Królestwa Niebieskiego!

Nie tylko w Niniwie pokryły mogiły piasku do rob. tk wiekowej kultury pokoleń! Demagogia jest nowoczesną drogą do pierwotnego barbarzyństwa.

Dwojaka może być reforma rolna. Celową i cywilizowaną, albo bezmyślną i barbarzyńską. Pierwsza usunęła źródła dzisiejszego barbarzyństwa i stwarza warunki wszechstronnego rozwoju, druga niweczyła i przygwałdziła barbarzyństwo dzisiejsze, nie stwarzając istotnej zmiany.

Wybierajmy! Wolny nasz wybór rozstrzygnie o wiekowej przyszłości narodu.

Karol Szuszkiewicz.

lutowe i transportowe, które cały handel z zagranicą niestannie paraliżują, formalności dotyczące wywozu względnie przywozu danych artykułów, dalej olbrzymie kwoty pobierane przez urzędy cłowe, wreszcie wprost niechęć zagranicy do robienia z nami jakichkolwiek transakcji handlowych — wszystko to powoduje zwłoki, które odbijają się fatalnie na postępie wierceń. Nie mówiąc już o nieodpowiednim materiale wojennym, który częstokroć powoduje bardzo ciężkie zagwałdzanie szybów, sama strata czasu potrzebnego do uzyskania pewnego niezbędnego artykułu uniemożliwia utrzymanie pewnego tempa w pracy. Należałoby i w kierunku sprowadzania materiałów z zagranicy znaleźć przy pomocy Rządu jakieś środki, któreby zaradziły obecnemu stanowi rzeczy.

Statystyka wykazuje, że obecna wydajność pracy w stosunku do przedwojennej spadła do jednej trzeciej. Na ten spadek wpłynął naturalnie także brak odpowiedniego materiału, stosunki wogóle, ale główną jego przyczyną jest nieregularne odżywianie się siły pracującej, spowodowane przez powszechny brak artykułów pierwszej potrzeby.

Stosunki doprowadziły do tego, że przemysł składa się z różnych grup wzajemnie się uderzających z rozmaitych powodów i że eksport odbywa się w sposób niejednolity, nieregularny i nieodpowiadający powadze i wielkości przemysłu. Jest to ogromną przeszkodą przy osiągnięciu odpowiedniej ceny światowej, w razie potrzeby wystąpienia na rynku światowym w momencie odpowiednim do wykorzystania koniunktury. Z drugiej strony mamy do czynienia z brakiem środków przewozowych, z nienależytym wykorzystaniem tych środków, które mamy do dyspozycji — jednym słowem mamy politykę eksportową prowadzoną niejednolicie.

Wymuszona na przemysłowcach naftowych sprzedaż ich produktów wewnątrz kraju po bardzo niskich cenach niepokrywających własnych kosztów, musi moim zdaniem, doprowadzić do zachęcenia do pracy, do wytworzenia stanu nie rentowności; w dalszej konsekwencji do zastój. Hasło miarodajnych czynników, twierdzące, że nafta i inne produkty naftowe powinny być tanio dostępne własnemu społeczeństwu, ma swoje uzasadnienie, nie można jednakowoż nieczem uzasadnić potrzeby sprzedaży tych artykułów kosztem producenta. Twierdzi się, że wskutek zwykłej cen nafty w kraju osłabia się siła kupna waluty w kraju. Tego rodzaju twierdzenie nie może być miarodajne, ponieważ wydatki na produkty naftowe wynoszą zaledwie 1½% budżetu gospodarczego. A jeśli już znajdujemy się w błędnym kole podwyżek wszystkich cen, to nie można przecież, wyrzucając już ten jeden zabój z trybów tego błędnego koła, twierdzić, że właśnie tylko produkt naftowy powinien być oddawany poniżej ceny kosztów własnych. Niedobór, który powstaje u przemysłowców wskutek tej polityki i może spowodować ich ruinę, jest w społeczeństwie tak znikomym, że nie wchodzi w ogóle w rachubę u kupujących; sprzedających atoli zabija.

Wszystkie państwa środkowej Europy, nie wyłączając produkujących naftę, sprzedają swoje produkty wewnątrz kraju w przybliżeniu 12 do 25 razy drożej, aniżeli to u nas ma miejsce. Jeśli się kupna naszej marki zniżyła się, a wydatki na uzyskanie produktu wzrosły w tysiąc razy, to ten przemysł musi uzyskać za swój produkt w kraju przynajmniej 70% ceny światowej — a tak się rzecz nie ma. Obecne ceny krajowe, nawet po majacej węć w życie 50-procentowej podwyżce, dosięgają zaledwie 25% ceny światowej. Trzeba się więc nad tem bardzo poważnie zastanowić; postawić sobie pytanie, czy społeczeństwo, które po największej części i tak nie może korzystać z cen maksymalnych, ma pokryć koszt wytwórcze potrzebnych produktów ropnych, płacąc za nie taką cenę, która da przemysłowi możliwość życia, czy też ma być zastosowaną w dalszym ciągu doktryna walutowa nie mogąca w tym wypadku przy tak znikomym czynniku doprowadzić do żadnego realnego celu.

A nie chodzi tutaj o osiągnięcie jakichkolwiek

zysków z produktów sprzedawanych wewnątrz kraju, zyski takie wprost wykluczamy, chodzi li tylko o to, aby nie rzucać produktów na marne, aby podtrzymać przemysł i uniknąć osłabienia siły kredytu przemysłu naftowego za granicą, które się dość silnie objawia w ostatnich czasach.

Zupełnie słusznie Krajowe Towarzystwo Naftowe już dawno proponowało powołanie Rady Naftowej do rozważenia wszystkich takich zagadnień, które wskutek ewolucji wypadków występują każdej chwili. I na tem miejscu zaznaczam, że należałoby jak najrychlej powołać do życia taką Radę Naftową, złożoną z przedstawicieli stron interesowanych i z nieinteresowanych bezstronnych na wysokości zadania stojących fachowców, abyśmy w przyszłości nie mieli sobie do zarzucenia, że zaniedbaliśmy moment ważny, że nie jesteśmy w stanie prowadzić polityki przemysłowej.

Wszystkie takie doraźne zarządzenia mogą naturalnie na pewien czas tylko, krótszy lub dłuższy, przyjść przemysłowi z pomocą, nie zdołają jednak uzdrowić wszystkich stosunków; w tym kierunku może jedynie pomódz skoordynowanie i zjednoczenie wszystkich sił, doprowadzenie różnych zdań do jednego wspólnego mianownika, wyłączenie dysharmonii istniejącej pomiędzy grupami przemysłowców we wszystkich dziedzinach, a to dać może jedynie organizacja całego przemysłu naftowego.

Benjamin Seidmann

Generałny Dyrektor Tow. „Silva Plana”.

Przechwycenie przemytnika złota w Berlinie.

60 funtów złota w sztabach i płytach w skrytce w kufierku. — Wartość metalu wykrytego 2 miliony marek.

Berlin, w styczniu.

Wielkie wrażenie i zainteresowanie wzbudził w Berlinie fakt, iż aresztowano tu pewną osobę, która usiłowała wywieźć złoto za granicę. Nazwisko tego aresztowanego brzmi Spielmann. Aresztowano go w chwili, gdy miał właśnie wyjechać na dworzec poczdamski wraz z trzema ciężkimi kufkami i walizką ręczną do Kolonii. Rewizja kufków wykazała, iż posiadają one podwójne dna, w których

ukrytych było 60 funtów złota w płytach i sztabach wartości 2 ml. marek.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa kufry te już nieraz użyte były do podobnego celu. Spielmann podaje na swe usprawiedliwienie, iż kufry owe oddał nieznanemu mu bliżej kupiec, z prośbą by zawiózł je do Kolonii.

Jako powód podróży podał aresztowany, iż jechał w dziewczęstwy. (r.)

W jaki sposób dochodzi się do milionów?

Przemycanie kapitałów za granicę. — Fabrykant posiadający 45 milionów majątku — przed wojną był właścicielem małego warsztatu stolarskiego. — Dostawca urzędu „Wumba”. — Przekupienie urzędników. — Nadużycia przy dostawach towaru. — Aresztowanie współwinnych.

Berlin, w styczniu.

Przed około sześciu tygodniami udało się pewnemu urzędnikowi na granicy wpaść na trop tego, iż w pobliżu miejscowości Emmerich, gdzie zawsze przemycają wiele towaru, wywożono nocą efekty do Holandii. Jednego z przemytników przechwycono. Znalezione przy aresztowanym większe sumy pieniężne. Aresztowany przyznał się iż działa z polecenia pewnego fabrykanta, u którego pozostaje w służbie wiele osób, trudniących się szmuglowaniem kapitałów.

Sledztwo wykazało, iż fabrykant ten, posiadający 45 milionów majątku jest identyczny z pewnym stolarzem, który z początkiem wojny posiadał jedynie mały warsztat, był wszakże dostawcą dla „Wumba”, tj. urzędu dostarczającego broń i amunicję. Dostawy te odstępował zwykle

— z grubym zyskiem oczywiście — komuś innemu, gdyż nie posiadał u siebie nawet czeladnika. Wkrótce uzyskał monopol dla dostawy pań na amunicję oraz wozów tranowych.

Obecnie oskarżony jest o przekupienie pewnego urzędnika „Wumba” który udzielał mu znacznej ilości zleceń, aniżeli mu przysługiwało prawo. Również i przy dostawionych towarach zachodziły rozmaite nadużycia.

W sprawę tę wniieszaną jest również kilku oficerów. — Dotychczas aresztowano pięć osób. — Dalsze sledztwo w toku. (r.)

Bandytyzm w Nowym Jorku.

Niewystarczająca liczba policji. — Kobieta — bandyta. — Wielka liczba micznych kradzieży.

Nowy Jork, w styczniu.

W ostatnich tygodniach notowały kroniki policyjne nowojorskie z pół tuzina włamań dziennie. Publiczność z tego powodu żyje w ciągłej trwodzie — która zwiększyła się z chwilą ustąpienia prezydenta policji, oraz po gruntownej reorganizacji departamentu policyjnego. Obywatele muszą przy sobie broń, a mieszkańcy domów przygotowane mają zawsze rewolwery i amunicję, głównymi zaś ulicami miasta jeździ bez przerwy pięćdziesięciu detektywów, którzy urządzają polowania na bandytów. Policja nie jest w stanie zaradzić tej przykłej sytuacji, częścią z powodu małej liczby personelu policyjnego, częścią zaś a powodu nieudolności odpowiednich czynników.

Na porządku dziennym prawie zdarza się, że na automobile wiozące kobiety, napada kilku bandytów, którzy po obrabowaniu osób jadących z klejnotów uciekają. W razie utrzymania się stanu rzeczy, napady na sklepy jubilerskie staną się tak naturalnym, że dzienniki nawet wspominać o nich nie będą. Cała publiczność interesuje się żywymi bandyckimi występami pewnej bogatej damy, która wszystkich w podziw wprowadza. Jest to żona pewnego bogacza z Chicago, która została aresztowana, gdyż podejrzana była o współudział w zamordowaniu inspektora policji. Inspektor ów ujrzał ową damę w automobile, wraz z dwoma mężczyznami, w których rozpoznał niebezpiecznych bandytów. Trafiony strzałem wymierzonym z rewolwera owej damy, umierając zdołał jeszcze tylko oddać do niej jeden strzał, który zranił ją lekko. Następnego dnia w elegancko urządzonej mieszkaniu, przy jednej z pierwszorzędnych ulic aresztowano niebezpieczną bandytkę.

W Nowym Jorku znajdują się obecnie przeszło 300 bandytów, którzy za kaucyą wypuszczeni zostali na wolną stopę. Ludzie, których proces ma się dopiero odbyć, nie przestają być niebezpiecznymi dla ogółu. W ostatnich tygodniach postanowili sędziowie powiększyć sumę kaucyi. Bandyta, który obwiniony jest o rabunek uliczny złożyć musi kaucyę 25.000 dolarów, zwyczajny złodziej 20.000 dolarów. Bandyta, u którego podczas aresztowania znaleziono broń palną, złożyć musi kaucyę w sumie 10.000 dolarów, złodziej kieszonkowy 4.000 dolarów. 204 oskarżonych powoływanych było do złożenia dodatkowej kaucyi. I o dziwo! Zawsze ci bandyci mają przy sobie tyle pieniędzy, ile trzeba na zapłacenie odpowiedniej kaucyi. Drugiego dnia natomiast dochodzi policyjną wiadomość o obrabowaniu jakiegoś nowego sklepu jubilerskiego, na sumę kilku tysięcy dolarów. W czasie gdy włamywacze przeprowadzają swe dzieło rabunkowe, przed składem jubilerskim krąży zwykle porozstawiane patrole bandyckie.

REKLAMA
jest dźwiękiem handlu i przemysłu

POSADY I PRACE

Koncyplenta rutynowanego poszukuje natychmiast adwokat Dr. Granicki, Czortków. Substytucja pożądana lecz nie konieczna. 8099

Aspirant farmacji z rozpoczętą praktyką, udemobilizowany, poszukuje posady w aptece na prowincyi, Brodheim, Przemyśl, Szpitalna 18. 8354

Magistra farmacji poszukuje apteka lwowska. — Listy „Rutynowany”, Biuro ogłoszeń Buchstaba, ul. Legionów 21. 8373

Muncantki, piszącej biegle na „Underwod”, zaraz poszukują adwokat Dr. Kohl, Halicka 21, od 4—6 lub 1—2 po południu. 8364

Buchaltera bilansiste

(Oddział towarowy), zdolnego do prowadzenia samodzielnie Oddziału, poszukuje wielka instytucja handlowa. Zgłoszenia, z odpisami świadectw i podaniem referencji przyjmują Administracja „Gazety Wieczornej” do dnia 15. stycznia b. r. pod „Apro wizacya”. 8390

KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

Amerykańskie maszyny do pisania, okazja do nabycia, Lwów, Piarska 17, II. p. 8307

Papiery, stare akta, kupno Fabryka Papieru Fujina. Bliższa wiadomość Sekler, Krasieckich 8. 8350

Frak pierwszej jakości, na tąższego, — portyery pluszowe, dywan, firanki. Sklep komiowy „Uniwersum”, Pasaż Hausmana. 8371

Srebro stolowe na 6 lub 12 osób kupię okazjnie. — Łkawe zgłoszenia pod „Okazyja” w Admin. „Gazety Wieczornej”. 8380

Tamaki i senny (spód pod futro) do sprzedania. Sapińskiego 2, II/8, od 3—5. 8381

MIESZKANIA, LOKALE, SKLEPY

Sali większej z ubikacjami bocznymi w śródmieściu poszukują za dobrym czynszem. Pośrednictwo wynagrodzone. Zgłoszenia pod „Sala” do Adm. 834

do Adm. pod „Stare Sielo 18”. 8326

Lokaln na magazyn blisko śródmieścia poszukują „Doroteum”, Sapińskie 34. 8333

ZGUBIONO — ZNALEZIONO

Z końcem grudnia 1921 zgubiono indeks prawniczy na nazwisko Redziejowski Antoni. Znalazca zechce za wynagrodzeniem złożyć w Adm. „Gaz. Wiecz.” 8352

ROZMAITE

ODCISKI, brodawki i skórę zgrubiałą na podszewkach bezpowrotnie i bez bólu usuwa „Klawioli” wyrób. Farmac. Labor. „Ap. Kowalski” w Warszawie, Miodowa 1. Sprzedają wszystkie apteki i składy apteczne. 7439

Stroliciel pierwszorzędny stroi trwale i czysto. Przyjmuje zamówienia. Kopernika 26, parter, Skleniarski. 8372

Sulzerowski kompresor amoniakowy

nr. IV. o sprawności 30—40.000 kaloryi do popędu pasowego z wałem, kołem zamachowym, przyrządem rozruchowym i do wydzielania oliwy, dwoma rurociągami ssącymi i dwoma tłoczącymi do sprzedania ma 8386

Lwowskie Towarzystwo akcyjne browarów.

Po cenach najniższych

destarcza hurtownie znana Lwowska FABRYKA wyrobów chemicznych 6818

„TLENOL”

swoje wyroby: jak ług do prania w kostkach, kawałkach, proszek do prania, WOSK do podłóg, wazelina itp. — Wszędzie do nabycia. — Zgłoszenia przyjmuje: Fabryka „Tlenol”, Lwów Alambeków 5.

Za BRYLANTY, ZĘBY SZTUCZNE M. ACHT

PLATYNĘ, ZŁOTO I SREBRNO

Zakład wyrobu 7881
złota dentystyczn.
Lwów, Sykstuska 7

9 płaci bezwarunkowo najwięcej

HERBATY

CHIŃSKIE I ANGIELSKIE
ZE ŚWIEŻEGO ZBIORU
W NAJPRZEDN. GATUNKACH
POLECA 6284
HANDEL HERBATY I KAWY
EDMUNDA RIEDLA
we Lwowie, ul. Rntowskiego 1. 3.

MASZYNY DO PISANIA

RACHOWANIA, KOPIOWANIA, POWIELANIA itp. wszystkich systemów, choćby w najgorszym stanie, naprawia pod gwarancją i po najniższych cenach

FRANCISZEK BEAUVALE
Lwów, plac Dąbrowskiego 1. 8.
(przy ul. Chorążczyzny) 7897

PAPIERY, przybory kancelaryjne i szkolne w wielkim wyborze — poleca
HURTOWNY SKŁAD PAPIERU MARCELI STARK
Lwów, Trybunalski 10. 8249

MYDŁA do prania AMERYKAŃSKIE I ANGIELSKIE

po bardzo niskich cenach poleca: 216 a
GŁÓWNY SKŁAD KAWY I HERBATY JÓZEFA MUSILA, Lwów, Baforego 32.

Kowala

do wozów ciężarowych poszukuje „Lwowsk. Tow. Akcyjne browarów” — ul. Kleparowska 18. 8385

Ojciec uprasza o zawiadomienie, ktoby wiedział o Józefie TARNOPOLSKIM, który zeszłego lata miał wyjechać z Krymu dla wstąpienia do wojsk polskich. — Adres: Antoni Tarnopolski, Warszawa, ulica Boduena 2, m. 7. 8296

Pamiętajmy o Śląsku!



Plusze, jedwabie, wełna na kostymy i ubrania
WYPRAWY ŚLUBNE — poleca tanio
Dom Kom.-Handlowy **T. FUHRMANN**,
Lwów, Skarbkowska 23. 8318

PIERWSZY KRAJ. WYRÓB LISTEW NA RAMY

WE LWOWIE, PL. BILCZEWSKIEGO L. 9.
naprzeciw kościoła św. Elżbiety. 8385
POLECA SIĘ BOGATY WYBÓR RAM DO WSZELKIEGO RODZAJU OBRAZÓW I FOTOGRAFII. SPRZEDAŻ HURTOWA I POJEDYNCZA PO CENACH KONKURENCYJNYCH.

Piłę taśmową

60 cm. średnicy i WIERTACZKĘ Langloeb-bohrmaschine — sprzeda fabryka 8319
„DAB”, Lwów, ul. Łyczakowska 87.

REKLAMA

jest dźwignią handlu i przemyślności

CZAS

odnowić przedpłatę!

KRAJOWY PATRONAT RĘKODZIELI I DROBNEGO PRZEMYSŁU

urządza we Lwowie następujące 3—4 miesięczne kursa:

1. KURS KRÓJU I SZYCIA Z ZAKRESU KRAWIECTWA DAMSKIEGO.
2. KURS KRÓJU I SZYCIA Z ZAKRESU BIELIŹNIARSTWA. 8383
3. KURS WYROBU OBUWIA DOMOWEGO I SPORTOWEGO.
4. KURS BUCHALTEIRYI DLA KIEROWNIKÓW I FUNKCYONARYUSZY SPÓŁEK RĘKODZIELNICZYCH.

NAUKA BEZPŁATNA. Wpisowe na kurs krawiecki 500 Mk, bieliźniarski 200 Mk, buchalteryi 200 Mk, wyrobu obuwia 50 Mk. Zgłoszenia przyjmuje codziennie Krajowy Patronat przemysłowy (Mickiewicza 5, parter) od 11—1 rano do 15 stycznia br. Nauka buchalteryi w sobotę po poł. i niedzielę rano.

PNEUMATYKI GOODRICH

! najlepsze z obecnie istniejących, we wszystkich wymiarach, do nabycia natychmiast po cenach fabrycznych !

w Spółce Handlowo-Przemysł. „Eshape”

Kraków, ulica Pijarska L. 4. Telefon 3476. 8033